Wydanie poranne

Przedpłata

„Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 328 **Kraków, Poniedziałek dnia 30 Listopada 1903** **Rok XI.**

Jubileusz prof. dra Marjana Sokołowskiego.

Aula główna w Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego wczoraj o 12 godzinie w południe zaczęła się zapełniać licznemi gośćmi, uczonymi, artystami i młodzieżą, aby uczcić 30-letnią pracę radcy dworu prof. dra Marjana Sokołowskiego, dyrektora Muzeum książąt Czartoryskich i dyrektora Domu Matejkowskiego.

Prof Sokołowski ur. w r. 1839 w Królestwie Polskiem, do gimnazjum chodził w Warszawie, studja uniwersyteckie odbywał w Paryżu, gdzie ukończył wydział prawa, oraz w Heidelbergu, Berlinie i Wiedniu. W r. 1877 habilitował się jako docent na uniwersytecie krakowskim i od tego czasu wykłada bez przerwy historję sztuki. Profesorem został mianowany w r. 1882.

Prace naukowe jubilata, obejmujące dziedzinę estetyki i krytyki artystycznej, historję sztuki i archeologję, dochodzą do pokaźnej liczby kilkudziesięciu. Zjednały mu one cenione w świecie naukowym imię nie tylko u nas, ale i zagranicą.

Na uroczystość jubileuszu przybyli: delegat namiestnictwa p. Fedorowicz, reprezentant wojskowości, komendant korpusu jen. Albori, prezydent miasta p. Friedlein z wiceprezydentem dr. Leo, reprezentant kapituły ks. kan. dr Wądolny.

Z prawej strony katedry zajęli miejsca: rektor dr Krzymuski i liczne grono profesorów, a wśród nich dwaj delegaci Uniwersytetu lwowskiego, profesorowie: dr Wojciechowski i dr B. Antoniewicz. Z lewej strony usadowił się komitet obchodu jubileuszu z prof. ks. drem Pawlickim na czele, tudzież licznie zebrani dawni uczniowie i uczenice jubilata, oraz profesorowie Akademji sztuk pięknych i Tow. historji sztuki. Całe to grono otaczało płaskorzeźbę w gipsie, przedstawiającą profilowy portret jubilata, wykonany przez artystę-rzeźbiarza Antoniego Madejskiego.

Do tak nagromadzonej sali przybyła rodzina jubilata, a za nią jubilat, powitany przez wszystkich obecnych powstaniem z miejsc i długotrwającemi oklaskami

Po zajęciu miejsca honorowego przez jubilata, uroczystość zagaił ks. prof. dr Pawlicki przemową w języku łacińskim, wręczając przy końcu etui, w którem mieściła się płaskorzeźba jubilata, odbita w brązie.

Następnie prof. dr Konstanty Górski odczytał adres, który jubilatowi wręczono w czerwonej okładce.

Dalej ks. dr Pawlicki odczytał list od ministra oświaty dra Hartla, a p. Eman. Swejkowski liczne listy i telegramy gratulacyjne z Włoch, Belgji, Monachjum, Kijowa, Budapesztu, Gracu, Jeny, Wiednia, Warszawy, Pragi, Łomży, Lwowa i wiele innych miast krajowych i zagranicznych, oraz od wielu osób i zakładów, a między innemi od ks. biskupa dra Pelczara, od książąt A. Czartoryskich, Z. Tarnowskich, K. Lanckorońskiego, od Spasowicza, Fryzego i wiele innych.

Następnie przemawiał delegat uniw. lwowskiego prof. dr Bołoz Antoniewicz, a po tym p. Lepszy im. członków komitetu Towarz. historji sztuki. Dyr. dr Feliks Kopera przemawiał im. dawnych uczniów, a po krótkich przemówieniach uczniów młodszych, ostatni przemawiał rektor profesor dr Edm. Krzymuski.

Rozrzewniony jubilat w pięknem przemówieniu dziękował za zgotowaną mu owację, na którą jak mówił nie zasłużył, ale do jednego się przyznał, „że do pracy wiodła go Miłość Ojczyzny i umiłowanie swego powołania“.

Uroczystość zakończyła się o godzinie w pół do 2 popołudniu.

Z klubu słowiańskiego.

Sobotnie zebranie klubu poświęcone było omawianiu stosunków na półwyspie bałkańskim. Prof. Zdziechowski odczytał i komentował kilka listów pisanych przez Rosjanina doktora Jefremenkowa, do jednego z polskich uczonych, a wyrażających pogląd na kwestję macedońską, zupełnie odmienny od zapatrywań rosyjskiego ogółu. Listy te ciekawe i oryginalne ogłosimy, gdyż bądź co bądź są one dowodem, że w rosyjskiem społeczeństwie istnieje odłam, któremu obrzydł już panslawizm i panrusycyzm. W dyskusji zabrał głos przedewszystkiem dr Stefański, który podróżował po bałkańskim półwyspie już w czasie powstania macedońskiego, i z bogatej skarbnicy swych wspomnień wydobył wiele pouczających spostrzeżeń. Jeżeli Jepremenków uważa Turków za jedyny kulturalny naród na półwyspie bałkańskim, to przeciwnie dr Stefański jest zdania, że Turcy niemają żadnej przyszłości w Europie, gdyż ich urządzenia społeczne i administracyjne są przestarzałe i na pół barbarzyńskie.

Hr. Krzysztof Mieroszowski dorzucił kilka szczegółów dobrze mu znanych stosunków bośniackich. Dr Beauprè przypomniawszy sympatje polsko-tureckie po rozbiorze Polski, podniósł, że stosunek „rajów“ (włościan) chrześcijańskich do wielkich właścicieli (begów) jest lepszy aniżeli było to niedawna, do czasów Gladstona, położenie dzierżawców irlandzkich; administracja turecka jest niezawodnie licho płatna i przedajna, ale administracja rosyjska w polskich prowincjach nie jest wcale lepsza. Można zatem spodziewać się, że i Turcja otrząśnie kiedyś więzy dawnych przesądów i skostniałej rutyny. P. Adam Szymański opowiedział dużo ciekawych rzeczy o Jakutach, plemieniu syberyjskiem, bardzo pokrewnem Turkom i z charakteru narodowego Jakutów wyprowadzał wnioski o nastroju tureckiego społeczeństwa. Dr August Kwaśnicki, który odbył dłuższą służbę w wojsku tureckiem, jako lekarz, przedstawił charakterystykę Bułgarów i Turków, opartą na bezpośredniem zetknięciu się z obu temi plemionami. Sąd jego o Bułgarach wypadł dość surowo. Dr August Sokołowski sięgnął do wspomnień historycznych, przedstawiając dawne stosunki polsko-słowiańskie jeszcze od czasów Warneńczyka. O. Marcin Czermiński wyborny znawca ludów bałkańskich, zaznaczył niesłychane zepsucie panujące w Konstantynopolu w najwyższych kołach tureckich i na dworze sułtana. Wogóle dyskusja była bardzo ożywiona, widocznie temat pogadanki dotknął sprawy aktualnej.

Z TEATRU.

Teatr miejski.

„Piękna żonka“, komedja w 4 aktach Bałuckiego.

Pogodny humor Bałuckiego zaczyna być zgryźliwym, skoro tylko dotknie tematu „arystokracji“; i wtedy autor „Grubych ryb“ jest najmniej bystry. Dla niego „arystokracja“ przedstawia się jako tajemnicze zbiorowisko zepsucia i głupoty, a ta przesada w ocenianiu niektórych sfer towarzyskich, wywołuje jeszcze to wrażenie, jakby, pomimo wszystko, to niedostępne środowisko autorowi imponowało. — Stąd jego satyra chybia celu, gdyż nieprawdopodobieństwo karykatury pozna i oceni każdy przeciętny widz. Nasza „arystokracja“ dostarcza zresztą tyle materjału do najostrzejszej satyry, że wszelkie karykaturowanie jest zbyteczne.

Te uwagi nasuwają się zwłaszcza po wysłuchaniu „Pięknej żonki“, której ostrze godzi w ludzi, pnących się przez próżność do kół towarzyskich, nieodpowiednich majątkowi i stanowisku i w źle wychowanych a mało inteligentnych paniczyków. Satyra w tej komedji jest wszędzie zabawna, gdzie nie przechodzi w karykaturę, — albo razi brakiem dobrego smaku. Prawie zawsze jednak bierze górę poczciwy, pogodny i pozbawiony żółci, humor Bałuckiego i jego uczciwa i zacna tendencja.

I dlatego, — chociaż całe tło sztuki wydaje się przestarzałem, chociaż niektóre efekty są naiwne, chociaż końcowy morał zbyt grubemi rysami jest kreślony słucha się „Pięknej żonki“, z tą spokojną wesołością, która najlepiej dogadza publiczności szukającej w teatrze swobodnej i lekkiej rozrywki.

Według dawnych tradycji naszej sceny, — grano „Piękną żonkę“ bardzo, dobrze i bez gwałtownych odskoków w niektórych rolach lub scenach. Pp. Zelwerowicz, Zawierski, Leszczyński i pani Konarska, stworzyli wcale udatnie, i zgodnie z intencją autora, na pół karykaturalne typy. Zwłaszcza p. Leszczyński potrafił okazać w niewielkiej rólce, niezwykły humor i wyborną charakterystykę. Typowym „wujaszkiem ze wsi“ Bałuckiego, — był pan Jednowski, pan Mielewski poprawnie hulał i szlachetnie kochał, p. Sosnowski dobrze naszkicował rozpustnego dygnitarza, panna Ordon była miłutką piękną żonką, — a panna Jutkiewicz doskonale naiwnym podlotkiem.

* *
*

„Piękna żonka“ komedja Bałuckiego grana była w Krakowie trzy razy w październiku 1886 roku, raz w styczniu 1887, raz w lutym 1889 i raz w czercu 1893 należy już do sztuk, których nie zna dzisiejsze pokolenie bywalców teatralnych. Pierwotna obsada była: Chwaliszewski (Siemaszko), Pelagja (Wolska), Julja (Sułkowska), Ludwik (Sobiesław). Andzia (Kałużyńska), Rembaliński (Rygier), Ekscellencja (Feliksiewicz), hr. Kamil (Lubicz), Lolo (Solski), Lunio (Konopka, Roland), Sidonia (Wojnowska), Mimi (Siłwicka), Cymbałkiewicz (Winiarski), służący (Orliński), lokaj (Dorowski). Reżyserem był Apollo Lubicz, amant o wytwornem obejściu. Obsada sztuki za czasów Gliksona była znakomitą.

KRONIKA.

Zapiski osobiste. Arcybiskup lwowski ks. Bilczewski bawił przez całą dobę w Krakowie jako gość JEm. księcia kardynała. Ks. arcybiskup odjechał wczoraj do Lwowa.

Od kilku dni bawi w Krakowie polski wynalazca p. Jan Szczepanik w towarzystwie swojego spólnika p. Kleinberga.

Odsłonięcie portretu ś. p. prof. dra Malinowskiego, pedzla Strojnowskiego, odbyło się wczoraj przed południem w sali wykładowej XL Długosza w Collegium Novum. Portret ten zdobi salę Długosza, ponieważ ś. p. prof. Malinowski w sali tej stale wykładał.

Wieczór listopadowy w „Sokole“ zgromadził jak zazwyczaj tłumy publiczności pośród których widzieliśmy wielu księży i przyjezdnych gości. — Zjawił się na olbrzymiej estradzie poseł Korfanty witany frenetycznymi oklaskami i w dłuższej przemowie, z wielką swadą wypowiedzianej nawiązał rzecz z przed 73 lat do dzisiejszych stosunków, zwłaszcza pod zaborem pruskim. — Zaznaczone były jego słowa odnośnie do coraz bardziej uświadamiającego się ludu śląskiego: „Chłop jak chwyci garść ziemi w rękę to jej już nie wypuści, w przeciwieństwie do tych, którzy plamią honor nasz przed wrogiem trybunałem.

Następnie chór Lutni wprost artystycznie odśpiewał kilka pieśni pod batutą wytrawnego dyrygienta p. Steibelta. Dalej bardzo oklaskiwane były popisy muzyczne prof. Wierzuchowskiego i młodziutkiej pianistki p. Drozdowskiej. Kwartet smyczkowy był wprost biesiadą dla zwolenników gry skrzypcowej, to też były wykonawcy wynagradzani hucznymi oklaskami. Prof. dr Kozłowski ze zwykłą sobie swadą znakomitego historyka skreślił sylwetkę Łukasińskiego tego męczennika — patrioty, przyczem opisał okrucieństwo caratu. Odczyt ten trwał 3/4 godziny.

Okrasą wieczoru był śpiew znanej nam już z estrady śpiewaczki p. H. z Strzeleckich Miączyńskiej, która wprost oczarowała publiczność przepięknym śpiewem i była zmuszoną do bisowania.

Wreszcie art. dram. p. Dałębianka, przybyła wprost z teatru więc nieco zmęczona, odeklamowała z uczuciem Anhellego Słowackiego, dodając utwór Rydla p. t. „Bajka o Kasi i królewnie“. Orkiestra sokola uprzyjemniała antrakty wyborną grą, zwłaszcza potpourri Czermaka wypadła pięknie. Dyrygował nią niezmordowany druh Uryga. Zauważyć należy, że program był starannny i na tej wyżynie artystycznej, jaka cechuje te obchody urządzane przez komisję obchodową naszego „Sokoła“.

Żyd dyrektorem Kasy oszczęd. Donoszą nam, że nastąpiła „zgoda“ i dr Horowitz zostanie przecież dyrektorem Kasy. Chrześcijańska instytucja będzie więc wydana na łup żydostwa. O sprawie tej napiszemy wkrótce obszerniej.

Koncerty ludowe. Towarzystwo muzyczne, pragnąc uprzystępnić jak najszerszym warstwom naszej publiczności słuchanie dobrej muzyki, ma zamiar urządzić szereg koncertów ludowych w sali „Sokoła“ w połączeniu z krótkiemi pogadankami muzycznemi. Pierwszy koncert odbędzie się we środę 2 grudnia z następującym programem: 1. „Jak powstała muzyka“ — odczyt, wypowie prof. Jan Drozdowski. 2. Rubinstein Trio B-dur na fortepjan, skrzypce i wiolonczellę wykonają pp. Polakówna i profesorowie: Skarzyński i Wierzuchowski. 3. Pieśni: Kronenberga „Stara piosenka“, Galla „Pieśń majowa“, Verdiego „Piosnka z opery „Bal maskowy“ — odśpiewa p. Wanda Chrapczyńska. 4. Trzy utwory na wiolonczelle z tow. fortepianu: Popera a) „Andante z koncertu e-mol“, b) tegoż „Tańce hiszpańskie“ c) Bacha „Gawot“, odegra prof. Skarzyński. — 5. Moniuszki „Arję“ z Halki odśpiewa p. Chrapczyńska. 6. Odegraniem na wiolonczelli „R ucansu“ Warłamowa „Gondoliery“ Riesa i własnej kompozycji „Scherro-Capricioso“ zakończy prof. Skarzyński produkcję.

Bilety, po 50 hal. (25 kr.) za krzesło i 20 hal. (10 kr.) za wstęp na salę, — sprzedaje kancelarja Towarzystwa muzycznego codzie od 12-tej w połud. i od 5-tej wieczorem.

W Resursie urzędniczej odbył się w sobotę piękny Wieczorek listopadowy. Słowo wstępne wypowiedział p. L. Benedyktowicz, w deklamcji wystąpiła artystka p. Wysocka, która z uczuciem wygłosiła „Anioł Pański“, Tetmajera i wiersz M. Srokowskiego „W dniu jej śmierci“, oraz Lamańskiego „Lilję wodną“.

Pięknie wypadły tym razem kompozycje p. M. Świerzyńskiego — jak: „Ballada“, Polonez i Krakowiak, wykonane przez chór mięszany z akompaniamentem orkiestry 56 pułku, która pod batutą swego kapelmistrza, p. Marka wykonała Chopina „Polonez E-dur“, „Z Tatr“ Paderewskiego i „Morskie Oko“, Z. Noskowskiego. Wieczór zakończyła sezon z dramatu St. Wyspiańskiego „Noc listopadowa“, odegrana przez młodzież gimnazjalną z dużym zapałem.

W sobotę nadchodzącą odbędzie się w Resursie doroczny obchód św. Mikołaja, na który już od dziś zapisywać się można u sekretarza resursy w godzinach wieczornych.

Poświęcenia nowych sztandarów krakowskiego sławetnego cechu szewskiego dokonał wczoraj w kościele św. Piotra ks. prał. Starowiejski w asystencji ks. Kluki, wobec starszyzny i licznego grona członków cechu i zaproszonych gości. Po poświęceniu i przemówieniu ks. prał. Starowiejskiego odbyła się ceremonja wbijania gwoździ do obu drzewców.

Otwarcie kursu dla uczniów drukarskich odbyło się wczoraj w sali Muzeum przemysłowego. Zagaił p. Wacław Anczyc w obecności prezydenta miasta p. Friedleina, wiceprezydenta dra Leo, instruktora stowarzyszeń przem. dra Schoenetta, oraz właścicieli i dysponentów licznych, wreszcie uczniów, których zapisało się na kurs około 50 ciu ze wszystkich krakowskich drukarń, z wyjątkiem jednej, której właściciel i uczniowie manifestowali się nieobecnością. Po zagajeniu rozpoczęto pierwszy wykład.

Napaść. Po wczorajszem przedstawieniu w teatrze ludowym artysta tegoż teatru p. Sowiński z powodu jakiegoś nieporozumienia z dyrektorem Müllerem, napadł na niego przy wyjściu z teatru, grożąc laską. Müller dobył rewolweru i wystrzałem w powietrze chciał napastującego odstraszyć, gdy to jednak nie pomogło, drugim wystrzałem ranił go lekko w nogę. Bliższe szczegóły nieznane.

Sprawa Przeworski-Rosenblatt jest już omawiana przez wszystkie dzienniki, nie potrzebujemy więc dłużej taić nazwisk. P. Przeworski, jak wiadomo, pobił zatem profesora Rosenblatta w okolicach Rondla Florjańskiego. Stąd wyniknęło najpierw coś w rodzaju wyzwania na pojedynek ze strony dra Rosenblatta; poczem podobno syn Przeworskiego miał go przeprosić. Ale Przeworski senior tych przeprosin nie uznał, tylko ogłosił list otwarty, w którym podnosi różne zarzuty przeciwko prof. Rosenblattowi z tytułu jego prawnego następstwa... Prof. R był prawnym zastępcą p. Przeworskiego, który jest obecnie zrujnowany. Ostatecznie sprawa rozegra się przed kratkami sądowemi, o pobicie i lekkie uszkodzenie ciała i przed senatem dyscyplinarnym izby adwokackiej. P. Rosenblatt złożył z tego powodu godność prezesa izby, którą uzyskał dzięki zadziwiającej chwiejności kilku chrześcijańskich adwokatów.

W świecie żydowskim, całe to zajście silnie kompromitujące jednego z najwybitniejszych przywódców galicyjskich żydów, wywołało silne wrażenie. Co do nas sądzimy, że wszystko to skończy się niczem. Przeciwnicy są zbyt dobrymi żydami, aby się nie pogodzili. A Chrześcijanie?.. Ci znowu obiorą p. R prezesem Izby.

Wiec urzędników prywatnych odbył się wczoraj w sali Rady miasta. Wiec zagaił naczelnik Wydziału centralnego Stow. urzędników prywatnych p. St. Bal. Wobec słabości prezesa Stow. Zdzisława hr. Tarnowskiego, który z tego powodu nie mógł uczestniczyć w wiecu, przewodniczącym przez aklamację wybrano Bolesława Woysym Antoniewicza, sekretarzem p. Szewczenka.

P. Bal określił treściwie cele Towarzystwa, poruszał zmiany przeprowadzone w projekcie przez referenta p. Forschta i zalecał do jak najliczniejszego wpisania się do Towarzystwa, jako najlepszego pod względem świadczeń materjalnych.

W dyskusji zabierali głos pp. Uderski, Rudyk, Gajdeczka i Pietrzek. Uchwalono wniosek p. Bala, poparty przez p. Gajdeczkę, wniesienia petycji do Koła Polskiego, a względnie do Rady państwa, o wprowadzenie jak najrychlejsze ustawy pensyjnej dla urzędników prywatnych.

W Eleuterji odbył się również wczoraj wieczór listopadowy przy przeważnym udziale młodszego pokolenia.

Niesłychany skandal wydarzył się we Lwowie na przedstawieniu teatru rozmaitości Coloseum. Zajście było tego rodzaju, że niepodobna nawet ogólnikowo o niem pisać. Interwencja komisarza policji położyła koniec zgorszeniu. We Lwowie krążą wprost fantastyczne wersje.

Autentyczne. W jednym z tutejszych zakładów ogrodniczych obstalowano temi dniami wieniec żałobny z szarfami. Na zapytanie, jaki będzie napis, dysponentka otrzymuje odpowiedź: „Ruhe sanft“. A na drugiej wstędze: „Auf beiden Seiten“, była odpowiedź.

W oznaczonym czasie przyniesiono wieńce, a na wstęgach jednego czytano:

„Ruhe sanft auf beiden Seiten“. (Spoczywaj błogo na oba boki!)

NEKROLOGJA.

Dr Rudolf Trzebicky, emerytowany jenerał-lekarz sztabowy, przeżywszy 75 lat, zmarł w Krakowie w sobotę dnia 28 b. m. Pogrzeb odbędzie się dziś o godzinie 3 po południu z domu żałoby l. 6 przy ulicy Radziwiłłowskiej,

TELEGRAMY.

Koło polskie.

Wiedeń 30 listopada. Koło polskie odbyło w sobotę przed i po południu posiedzenie, na którem po załatwieniu kilku spraw natury lokalnej, przeprowadzono dyskusję poufną nad konferencjami komisji parlamentarnej Koła z drem Koerberem.

Po wyczerpującej dyskusji przyjęto znaczną większością głosów następującą rezolucję posła Henzla:

„Czyniąc swój stosunek do rządu zależnym od politycznego zachowania się rządu w sprawach dotyczących kraju naszego i od szczerego popierania przez rząd usiłowań, podjętych celem uzdrowienia parlamentu, przyjmuje Koło przychylne dla kraju oświadczenie rządu do wiadomości“.

Nastrój przyszłych delegacyj.

Wiedeń 30 listopada. (Tel. wł.) 15 grudnia rozpoczną się, jak wiadomo, obrady wspólnych delegacyj we Wiedniu. Otóż „Woche“ zapowiada, że Niemcy wystąpią gwałtownie przeciw hr. Gołuchowskiemu i będą atakować jego politykę bałkańską.

Prasa niemiecka a Czesi.

Wiedeń 30 listopada. (Tel. wł.) „Montags Revue“ robi Czechom bardzo ostre wyrzuty, że chcą obalić gabinet dra Koerbera. To półurzędowe pismo podnosi z naciskiem, ze słuszność jest po stronie prezydenta ministrów, gdyż nie może on bez zgody Niemców uregulować stosunki narodowościowe na Morawach.

„Montags Presse“ we wstępnym artykule zaznacza, że obecny system walki Czechów przeciw drowi Koerberowi może tylko Czechom zaszkodzić.

Kradzież 66.000 k...

Wiedeń 30 listopada. (Tel. wł.) W Zagrzebiu skradziono sumę 66.000 koron w papierach wartościowych, książeczkach Kas oszczędności i gotowiźnie. Zawiadomiona o kradzieży między innymi i policja wiedeńska, odebrała część papierów wartościowych, które złodziej niejaki Jagodicz usiłował sprzedać albo sam, albo też przez posłańców publicznych. Złodzieja aresztowano.

W sprawie gabinetu koalicyjnego.

Praga 30 listopada. (Tel. wł.) „Narodni Listy“ zaprzeczają, jakoby Czesi usiłowali stworzyć gabinet koalicyjny pod kierownictwem dra Baernreitera. Jako dowód przytaczają tę okoliczność, że dr Baernreiter nie bierze obecnie udziału w życiu politycznem, lecz bawi w swoich dobrach w Czechach.

Koniec debaty Koerberowskiej.

Wiedeń 30 listopada. (Tel. wł.). Na jutrzejszem to jest wtorkowem posiedzeniu Izby poselskiej mają przemawiać jako mówcy jeneralni poseł niemiecki Derschatta za, a poseł czeski Stransky przeciw. — Przedmiotem rozpraw będzie mowa prezydenta ministrów wygłoszona przed kilku dniami w Izbie. Po mowach mowców jeneralnych nastąpi zamknięcie debaty. Co przyjdzie na porządek dzienny obrad niewiadomo z powodu obstrukcyi ze strony Czechów.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Kiałkowskich w Bielsku.